

Uliczna Galeria – Rzeźby na Os. Niedźwiadek w Warszawie – Ursus

Ursus po dziś dzień, wielu najczęściej kojarzy się z byłą fabryką ciągników. Już nieco mniej z tętniącym życiem w jej cieniu miastem. A pewnie już bardzo nielicznym, poza mieszkańcami osiedla „Niedźwiadek” z uliczną galerią rzeźby. Jeszcze do niedawna pełną prawdziwych arcydzieł sztuki rzeźby w plenerze tworzonej przez wielu znanych, nagradzanych artystów.



W drugiej połowie lat 70-tych, w ramach rozwijającej się współpracy kultury, sztuki z przemysłem organizowano w Polsce liczne plenery malarskie, rzeźbiarskie, których głównymi sponsorami i nabywcami powstałych prac były duże zakłady pracy. Uczestnikami warsztatów artystycznych byli zarówno zawodowi artyści sztuk pięknych, jak i traktujących sztukę, jako hobby. Wbrew pozorom nie były to akcje spontaniczne, na pokaz, czy wynikłe z pobudek propagandowych, a raczej powrót do idei mecenatu przemysłu. Próba jej urzeczywistnienia w

praktyce, której korzenie sięgają jeszcze lat 30-tych XX wieku, zrodzonej w USA. Dzisiaj nazywanej - społeczną odpowiedzialnością przemysłu, biznesu.¹ Co ciekawe, zapoczątkowanej również jeszcze w przedwojennej, sanacyjnej Polsce, czego efektem są m. in. znakomite plakaty reklamowe tworzone przez znanych artystów.



Organizatorzy plenerów (zakłady, miejscowi włodarze) widzieli w nich nie tylko wspieranie sztuki, ale także korzyści mogące wpłynąć na upiększenie ulic, miast. To m. in. legło u podstaw zorganizowania przez ZM Ursus w 1979 roku kolejnego pleneru dla zawodowych artystów, tym razem rzeźbiarzy. Przewodnim hasłem przyświecającym twórcom miało być przełamanie osiedlowej monotonii blokowiska i stworzenie, niepowtarzalnego, unikatowego miejsca z klimatem. Epatującego sztuką,

¹ Społeczna odpowiedzialność biznesu jest koncepcją wyrosłą na gruncie badań współzależności między społeczeństwem a przemysłem, biznesem. Odpowiedzialność społeczna w zarządzaniu nie pojawiła się samoistnie, jej inicjatorami nie byli przedsiębiorcy mający potrzebę czynienia dobra, lecz uczestnicy rynku, którzy poszukiwali odpowiedzi na pytania dotyczące sposobu traktowania pracowników, praktyk korupcyjnych, podejścia przedsiębiorstw do kwestii ekologii, problemów społeczności lokalnej itd. Dla przedsiębiorstwa stanowi nowy instrument oddziaływania na rynek, pozwala, bowiem nie tylko na kształtowanie pozytywnych relacji z grupami otoczenia, lecz również, – co istotne – na zwiększenie spektrum możliwości ich modelowania zgodnie z potrzebami przedsiębiorstwa. Z kolei pracownikom stwarza szansę wpływania na kreowanie otoczenia przedsiębiorstwa zgodnie z ich oczekiwaniami oraz uczestniczenia w dialogu z przedstawicielami przedsiębiorstw. Źródło: Katarzyna Dorota Kopeć – Finansowanie kultury w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu – Kraków 2014, ISBN 978-83-64275-60-9

przyrodą, artystyczną zadumą. Mówiąc prościej – stworzenie miejsca, które miało wzbudzać zachwyt, a jednocześnie pobudzać do refleksji, przemyśleń. Postanowiono, że najlepszym polem do twórczych działań będzie nowopowstałe osiedle „Niedźwiadek”, jak na razie, pozbawione swojego niepowtarzalnego klimatu. Nieposiadające pewnego wyróżnika w miejskiej monotonii Warszawy. Pośrednio miało być także kontynuowaniem realizacji pierwotnego zamysłu projektantów osiedla, jako miasta-ogrodu. Być swoistym artystycznym wypełnieniem, a przez dodającym splendoru.



Rzeźba "Zagłoba" autor - Ryszard Stryjecki, Ursus, ul Zagłoby - współcześnie

W początkach czerwca 1979 roku we współpracy ze Związkiem Polskich Artystów Plastyków w starych, nieużywanych garażach na terenie zakładów zorganizowano dla 6 rzeźbiarzy odpowiednie pracownie. Zakłady ze swojej strony zapewniły odpowiednie materiały, dodatkowo miały pomóc przy wykonaniu odlewów i przy montażu gotowych rzeźb na terenie osiedla. Artystom pozostawiono wolną rękę, jeśli chodzi o wybór tematu. W plenerze wzięli udział doświadczeni i z pewnym dorobkiem artyści-rzeźbiarze w większości absolwenci warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.



Rzeźba "Narodziny kolumny" - autor: Wincenty Florek. foto: Piotr Kubalewski

Wśród nich **Metody Sowa** laureat kilku konkursów na pomniki plenerowe.² Był twórcą abstrakcyjnej rzeźby „**Nieskończoność**” do niedawna stojącej na byłej pętli autobusowej przy Keniga.

² Metody Sowa (1923-1994) Studia: Wydział Rzeźby, Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, Wrocław, 1946–1951. Dyplom 1952. Twórczość w zakresie rzeźby kameralnej, pomnikowej, plenerowej, medalierstwa, rysunku. Od 1952 wystawiał swoje prace w kraju i za granicą. Laureat nagród i wyróżnień w konkursach na pomniki: Braterstwa w Krakowie (zespół), Ludwika Zamenhoffa, Ofiarom Faszyzmu (w zespole z Ireną Molin-

Marian Kuriata ceniony i uznany od wczesnych lat 60-tych za rzeźby w kamieniu. Dla galerii na Niedźwiadku stworzył typową rzeźbę parkową – **siedzącą dziewczynkę**.

Tadeusz Sieklucki artysta z dużym dorobkiem³. Do niedawna można było zobaczyć jego motyla.



Władysław Trojan⁴ zrealizował kolejną rzeźbę „**Jeździec**” w swoim ulubionym temacie koni i jeźdźców. Swego czasu lubianą przez mieszkańców Niedźwiadka, szczególnie dzieci. Dla wielu pozostała ona w pamięci, jako urocze miejsce do nieformalnych spotkań i wymiany zdań, nie zawsze w parlamentarny sposób. Miała swoich wielbicieli i nie mniej

Sowa). Uczestnik plenerów rzeźbiarskich i pobytów twórczych w Orońsku: 1967, 1968, 1969, 1970, 1972, 1973, 1975, 1976, 1977.

³ Tadeusz Sieklucki (1925-1994) Studia: Akademia Sztuk Pięknych, Kraków, 1945–1950. Dyplom w pracowni profesora Xawerego Dunikowskiego, 1950. Brał udział w I Biennale Rzeźby w Metalu, Warszawa, 1968. Autor stalowo-drewnianych kompozycji o charakterze abstrakcyjnym, budowanych z różnej długości gwoździ. W Wytwórni Filmów Oświatowych zrealizowany został w 1963 roku film zatytułowany Polska rzeźba współczesna, w którym zaprezentowano twórczość rzeźbiarską Władysława Hasiora, Aliny Szapocznikow i Tadeusza Siekluckiego (scenariusz i realizacja: Konstanty Gordon). Twórczość w zakresie rzeźby kameralnej, plenerowej, pomnikowej i reliefu.

⁴ Władysław Trojan (1932 - 2004). Absolwent Szkoły im. A. Kenara w Zakopanem oraz Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, którą ukończył w 1959. Prace artysty znajdują się w zbiorach m.in. Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, w muzeach w Zakopanem, Łodzi, Toruniu i w zbiorach prywatnych. Dorobek swój prezentował na ok. 50 różnego typu ekspozycjach (otrzymując wyróżnienia i nagrody) w Polsce i za granicą. Realizował wystroje obiektów sakralnych – kościołów w Brześciu Kujawskim, św. Józefa w Warszawie, Piasecznie, Lubaniu, Aninie. Był także uczestnikiem plenerów rzeźbiarskich, autorem aranżacji przestrzeni miejskich skwerów we Wrocławiu, czy w Warszawie.

przeciwników, ale swoje zadanie wykonywała godnie. Do dziś wielu mieszkańców osiedla, będący w tamtych latach dziećmi, wspominają rzeźbę, jako „pomnik Mizerkiewicza” od nazwy pobliskiej ulicy (dawnej Sienkiewicza, dzisiaj Wojciechowskiego). Dzieci nazywały rzeźbę również – niewydarzoną żyrafą z krótką szyją. Były i inne nazwy, nie zawsze zbyt pochlebne, co niewątpliwie świadczyło o akceptacji mieszkańców współczesnej sztuki w plenerze.



Rzeźby Władysława Trojana do dziś można zobaczyć m. in. na warszawskim Ursynowie. Niestety, całkiem udaną i ciekawą w Ursusie można zobaczyć już tylko na fotografiach. Szkoda, bo dzisiaj to uznany twórca o światowej sławie.

Ryszard Stryjecki⁵ stworzył stojącą do dziś rzeźbę „**Zagłoby**”, która wpisała się na trwałe w krajobraz ulicy o tej samej nazwie.

Wincenty Florek niezwykle barwna postać szeroko rozumianej sztuki. Obok rzeźbiarstwa zajmował się także filmem z dużymi sukcesami.⁶ Był drugim reżyserem w popularnych serialach tv – Czarne chmury, Gniazdo.

⁵ Ryszard Stryjecki (1937) Absolwent warszawskiej ASP (dyplom 1964) W swojej twórczości tworzył obok rzeźby, medale. Pedagog naucza rzeźby osoby niewidome i głuche. Jest autorem monumentalnego pomnika Zamordowanych podczas Powstania Warszawskiego mieszkańców Woli (2004)

⁶ Wincenty Florek (1942-1995) Był uczniem Antoniego Kenara i Władysława Hasiora w zakopiańskim Liceum Technik Plastycznych. Szkoła ta wywarła na niego silny wpływ – przez całe życie najchętniej rzeźbił w drewnie. Ukończył też stołeczną ASP, żeby po uzyskaniu dyplomu kontynuować studia w łódzkiej filmówce. Był nie tylko rzeźbiarzem, lecz także reżyserem, scenarzystą i scenografem. Miał pracownię najpierw na Ursynowie, a potem przeniósł się na Mokotów. Zmarł w 1995 r. w wieku zaledwie 53 lat.

Jego autorstwa jest rzeźba przedstawiająca zespół trzech kolumn, symbolizujących powstawanie nowego, jakby narodziny kolumny. Pierwsza z nich jest mała, prosta a najwyższa z nich ma wysokość 4 metrów i rozbudowany kapitel (wieńcząca część kolumny), czyli pełną, okazałą i bogatą w ornamenty kolumnę. Artysta swoje dzieło nazwał po plenerze **„Narodziny kolumny”**.



Rzeźba "Narodziny kolumny" - autor: Wincenty Florek - współcześnie

Przed plenerem w Ursusie był laureatem m. in. konkursu na rzeźbę „200 lat USA” (III nagroda), sportowych dla Barcelony i kilku innych.



Wincenty Florek był także kierownikiem pleneru odpowiedzialnym za jego pełną realizację. Warto przytoczyć fragment jego wywiadu dla reportera lokalnej gazety „Głos Ursusa”, który znakomicie ilustruje sens całego artystycznego przedsięwzięcia: „Dla nas taki plener jest wspaniałą rzeczą

– sędzę, że nie tylko dla nas. Gdyby „Ursus” chciał zafundować sześć rzeźb dla osiedla „Niedźwiadek, kupując je na jakiejś wystawie, to musiałby zapłacić lekką ręką kilka milionów złotych. My pracujemy, jako stypendyści, prawie społecznie. Jest to pierwszy plener, a więc trzeba wypracować jeszcze formy współpracy – trudności pokonujemy na szczęście dzielnie. Sędzę, że duża w tym zasługa Domu Kultury, który bardzo poważnie potraktował swoje obowiązki wobec nas, szczególnie pan Andrzej Kaczmarek, który z ramienia placówki opiekuje się nami w Ursusie. Mam nadzieję, że spotkamy się na drugim plenerze”.

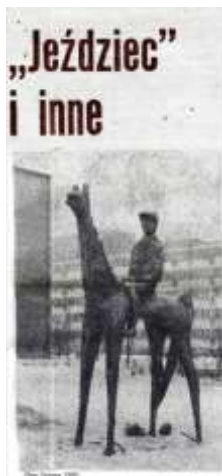
Mimo, że plener zakończył się dużym sukcesem, obie strony Zakłady i Związek Artystów postanowiły w następnych latach kontynuować współpracę i podpisano wstępne porozumienia, to kolejnego pleneru już nie było. W 1980 roku, szczególnie w sierpniu, kiedy miał odbyć się kolejny plener, ludzie nie myśleli już o sztuce.

Warto dodać, że odlewy rzeźb były wykonane w odlewni aluminium w ZM Ursus. Jednym słowem były z krwi i kości ursusowskimi, żeby nie powiedzieć Ursusiakami.

Jak widać w tamtym plenerze brali udział już uznani artyści. Dzisiaj ich prace są wysoko cenione przez kolekcjonerów w Polsce i zagranicą. Szczególnie prace Florka i Stryjeckiego. Szkoda, że czasami ze niezrozumiałych powodów, część rzeźb zostało zdemontowanych, podobno czasowo, na cześć prac budowlanych w ich okolicach i już nie powróciło.

Jedna z wielu ursuskich legend mówi, że one gdzieś są, skryte w magazynach i powrócą, ale zapewne ta bajka jednak nie będzie miała dobrego zakończenia.

Oprac. dla Ursuvianów – Włodzimierz Winek 2026



Ilustracja z „Głosu Ursusa” - 1979